



Dobry wieczór, szczodry wieczór!



Płomienny luminarz poezji Dmytro Pawlyczko

Zapewne nawet organizatorzy nie oczekiwali takiej furory. Salę uroczystości Stowarzyszenia Pisarzy Ukrainy po brzegi wypełnili wdzięczni wielbicieli polskiego słowa, polskiej poezji, polskiego ducha.

Mimo że oprócz kilku polskich słów brzmiała wyłącznie mowa ukraińska, wydarzenie to stało się nie tylko sukcesem polskiej kultury, polskiej myśli społecznej i obywatelskiej,

ale również naprawdę pięknym wzorcem pojednania obu braterskich kultur – polskiej i ukraińskiej.

Powodem dla tak wyśmienitego zebrania stał się sławny Czesław Miłosz, a okazją – imponujący tom utworów Mistrza, który ukazał się w języku ukraińskim nakładem Wydawnictwa „Юніверс” w serii „Лауреати Нобелівських премій”.

Ocenie zebranego gremium poddano nieprzeciętny twórczy dorobek dobrze zgranej ekipy tłumaczy: guru współczesnej poezji

ukraińskiej Dmytra Pawlyczki, który już za życia stał się legendą ukraińskiej kultury i narodowego ruchu niepodległościowego, Natalii Sydiaczenco, Stanisława Szewczenki, Natałki Bilocerkiweć.

Treść 352-stronicowego tomu stanowi 130 wierszy i jeden poemat Czesława Miłosza, sześć jego wykładów oraz jego odczyt wygłoszony przy wręczeniu nagrody Nobla. Wszystko to w ładnej szacie graficznej z ciekawym wstępem Natalii Sydiaczenco i Mykoły Riabczuka.

ciąg dalszy na str. 3

O tym warto wiedzieć

MOCARZE W OBJĘCIACH KRYZYSU

Kryzys światowy dotknął wszystkich, choć w różnym stopniu – od najbogatszych (USA, Japonia, Niemcy, Wielka Brytania), po kraje o niskim poziomie rozwoju gospodarczego. Co ciekawe – uderzył w czołowe mocarstwa gospodarcze, rozdające karty w światowym biznesie, w tym w USA, skąd wzięło się de facto całe nieszczęście. Dziś z kryzysem walczy wszyscy. Opierają się kryzysowi jeszcze Chiny, też mocarstwo światowe, ale już w minimalnym stopniu Rosja. W Polsce są objawy i zagrożenia recesyjno-kryzysowe, ale PKB wyka-

zuje nadal tendencję wzrostu, choć słabnącą.

Dla potwierdzenia powyższych ocen sytuacji – kilka danych i wskaźników. I to najświeższych, bo z połowy stycznia br. I tak, w Japonii w roku 2008 nastąpił nie notowany w całej historii powojennej spadek PKB o 1,8%. Prognozy na obecny rok są równie pesymistyczne, bo przewidują dalszy spadek PKB o 2%. Wzrostu gospodarczego można oczekiwać dopiero w 2010 roku i to rzędu 1,5%.

W USA ma miejsce również sytuacja kryzysowa, która objawia

się wzrostem bezrobocia, wyraźnym pogorszeniem sytuacji w przemyśle samochodowym oraz na rynku nieruchomości i budowlanym, ale i groźną tendencją deflacyjną. O sytuacji na giełdach i rynku bankowym nie mówiąc. Cała nadzieja wiązana jest z antykryzysowymi działaniami ekipy Baracka Obamy, nowego prezydenta. Ale jak będzie – zobaczymy. Jedno jest pewne, że zapowiedziane zakończenie bezsensownej wojny w Iraku wpłynąć może na obniżenie wydatków budżetowych o grube miliardy dolarów.

ciąg dalszy na str. 5

Wiara

Miasteczko Różyn położone jest na południu Żytomierszczyzny. Swoją nazwę zawdzięcza nazwisku rodziny jego założycieli – starszej wołyńskiej szlachty Różyńskich. W roku 1809 hrabia Józef Kalinowski wraz z małżonką Emilią na chwałę Pana Boga i dla ratowania ludu katolickiego zbudował kościół w Różynie.

W czasach Związku Radzieckiego, w latach trzydziestych XX w., władze komunistyczne zabroniły nabożeństw w kościele różyńskim, księży zaś prześladowano i represjonowano. Kościół odebrano wiernym, jego kopułę zrujnowano. Przez wiele lat władza wykorzystywała budynek kościoła do różnych potrzeb:

poczeli księża: ks. Ambroży Mickiewicz, ks. Albert Galecki, ks. Roman Kopacz.

W listopadzie 1999 roku do Różyna przybyli Ojcowie Paulini z Jasnej Góry – o. Grzegorz Ciesielski, o. Marek Smeja i br. Wojciech. Ojciec Grzegorz, dzięki pomocy ówczesnego Ojca Generała Zakonu Paulinów Stanisława Turka, zatroszczył się o

Niech będzie źródłem DUCHOWOŚCI

jako magazyn, więzienie, warsztat naprawy autobusów.

W sierpniu 1991 roku nastąpił krach Związku Radzieckiego i Ukraina uzyskała niepodległość. Nastąpiło odrodzenie Kościoła katolickiego na Ukrainie, w tym i w Różynie. W marcu 1992 roku została zarejestrowana odnowiona katolicka para-

odbudowę kopuły i zniszczonego dachu świątyni, m.in. przywożąc z Polski blachę miedzianą na pokrycie zabytku. Trwały prace budowlane, rosła parafia, rozwijało się życie duchowe miasteczka.

Następnie ważną sprawę remontu podjął w październiku 2005 roku o. Alojzy Kosobucki.



Dobrodziejka Filia Żebrowska

fia w Różynie, co potwierdził swoim dekretem ks. biskup Jan Purwiński. Zrujnowany kościół zwrócono wspólnocie katolickiej. Okazało się, że odbudowa kościoła to sprawa nietatwa, wiele biurokratycznych, finansowych i innych przeszkód było na szlaku odbudowy. Jako pierwsi dzieło odrodzenia kościoła roz-

Wierni kościoła zawsze w swoich modlitwach prosili Pana Boga o odrodzenie Domu Bożego w Różynie. I jest prawdziwym cudem, że Bóg posłał naszej parafii i naszemu miasteczku takich Dobroczyńców i Ofiarodawców jak rodzina Żebrowskich.

ciąg dalszy na str. 4

Inicjatywa KONFEDERACJI

Z redakcyjnej poczty

Konfederacja Polskich Organizacji Żytomierszczyzny wystąpiła z inicjatywą, aby deputowanemu Rady Najwyższej Ukrainy Pawłowi Zebrowskiemu powierzyć stanowisko Honorowego Konsula RP w obwodzie żytomierskim.

Na swoim posiedzeniu, które odbyło się w dniu 25 stycznia 2009 roku w Domu Polskim, członkowie Konfederacji jednogłośnie podjęli decyzję, by w tej sprawie zwrócić się z odpowiednią petycją do Ambasadora RP na Ukrainie Jacka Kluczkowskiego.

Prezisi polskich organizacji: Towarzystwa Polaków im. Jana Pawła II w Dowbyszu – Stefan Kuriata, Kulturalno-Oświatowego Towarzystwa „Pułny” w Czerwononarmiejsku – Stanisław

Karpiński, Towarzystwa „Harcerska Drużyna” z wioski Nowy Zawod – Tetiana Sawicka, Stowarzyszenia Lekarzy im. Św. Łukasza w Żytomierzu – Walentyna Ratuszyńska, Polskiego Towarzystwa Naukowego w Żytomierzu – Irena Perszko, Klubu Sportowego „Polonia” w Żytomierzu – Żanna Bielak; członkowie Zespołu Taneczno-Choreograficznego „Szkielko” w wiosce Marianówka – Walentyn Rewucki i in. spotkali się z pomocnikiem deputowanego Rady Najwyższej panią Tetianą Romanowską. Spotkanie przebiegało w atmosferze pełnego zrozumienia a dyskusja była niezwykle konstruktywna.

Uczestnicy spotkania określili kierunki współpracy Konsula Honorowego RP z polską społecznością obwodu. Kierownicy poszczególnych ośrodków opowiedzieli o aktualnym stanie rze-

czy w każdym z nich, o realizacji działań na rzecz utrwalania polskości, zachowania języka, tradycji i kultury.

Mówiono także o sprawach wymagających natychmiastowego załatwienia przez Konsula Honorowego RP oraz o kwestiach, które konieczne rozwiązać trzeba będzie w przyszłości. A wśród nich: przyjęcie przez Radę Najwyższą Ukrainy Ustawy „O mniejszościach narodowych” w nowej redakcji; stworzenie przy Żytomierskiej Obwodowej Administracji Państwowej wydziału ds. mniejszości narodowych i migracji; zreformowanie systemu nauczania języka polskiego; zorganizowanie w ukraińskich wydawnictwach systemu wydawania podręczników i drukowanych pomocy naukowych do języka polskiego zgodnie z programem zatwierdzonym przez Ministerstwo Oświaty Ukrainy.

Omówiono także wiele innych kwestii ściśle związanych z życiem i działalnością polskiego środowiska na terenie Ukrainy.

Stefan KURIATA

Prezes Towarzystwa Polaków im. Jana Pawła II w Dowbyszu

Sukcesy artystyczne

ZWYCIĘSTWO!

Dwa zespoły „Głos” z Żytomierza i „Farby” z Olewska, które reprezentowały Żytomierski Obwodowy Związek Polaków na Ukrainie, na XV edycji Ogólnopolskiego Festiwalu Kolęd i Pastoralek w Będzinie otrzymały nagrody. Impreza jest autorskim projektem ks. Piotra Piłśniaka – dyrektora Festiwalu.

Organizatorem i uczestnikiem Festiwalu przysłał list powitalny Prezydent RP Lech Kaczyński, w którym życzył m.in.: „aby radość śpiewania była źródłem satysfakcji oraz inspiracją do dos-

konaleń artystycznego warsztatu i aby z każdą kolejną edycją Festiwalu zyskiwał nowych, utalentowanych wykonawców, służąc kultywowaniu jakże wzruszającej polskiej tradycji rodzinnej kołędowania”.

Konkurencja była niemała: w edycji Festiwalu, w którą zaangażowane były 33. ośrodki doboru uczestników (w tym jeden na Ukrainie w Równym), wzięło udział 1650. podmiotów wykonawczych: solistów, chórów, zespołów. W eliminacjach finałowych zaprezentowało się ich 130. W kategorii „Zespoły wokalne” (dorośli) decyzją jurorów pierw-

szego miejsca nie przyznano, drugie zaś zdobył zespół wokalny z Żytomierza „Głos”, natomiast trzecie trio „Farby” z Olewska. W kategorii „Soliści” drugie miejsce zdobyła Oksana Myronczuk z Równego.

Nasze zespoły wystąpiły również w kościele pw. św. Aleksandra w Olkuziu oraz w katowickiej rozgłośni radiowej. Po gala-koncertcie Marszałek Województwa Śląskiego Bogusław Piotr Śmigalski podkreślił wysoki poziom wykonawczy zespołów polonijnych oraz podziękował Żytomierskiemu Obwodowemu Związkowi Polaków za owocne krzewienie polskich tradycji wśród młodzieży.

Wiktoria

LASKOWSKA-SZCZUR

Dyskusja

Polskie korzenie Mikołaja GOGOLA

Dyskusja na temat, własnością której literatury są twory Gogola – rosyjskiej czy ukraińskiej, trwa nadal. Ale okazuje się, że Gogol miał także... polskie korzenie.

Właśnie o tym opowiada badaczka Renata Smirnowa w artykule pt. „Tajemnice biografii Gogola”, który został opublikowany w kijowskim czasopiśmie „Czumackij Szlach”. Pisarz nosił podwójne nazwisko Gogol-Janowski, ale potem odrzucił drugi jego człon. W 1833 roku chciał objąć kierownictwo Katedry Historii Powszechnej na Uniwersytecie Kijowskim. Jednak w 1831 roku (już po upadku powstania listopadowego, którym kierował m.in. gen. W. Janowski), w Imperium Rosyjskim istniał

zakaz przyjmowania Polaków na stanowiska urzędników państwowych. Opiekun Kijowskiego Okręgu Oświatowego wykreślił Gogola-Janowskiego z listy kandydatów pretendujących na objęcie stanowiska uniwersyteckiego wykładowcy. Wiedział on dobrze o polskich korzeniach Mikołaja Gogola. Wiedział także, że jego matka – Maria Kosiarowska do 14 roku życia wychowywała się w domu rodziców jej brata ciotecznego – generała Andrzeja Trośczyńskiego. Żoną tego ostatniego była wnuczka króla Polski Stanisława Poniatowskiego.

Janowscy pochodzili z Polski i posiadali herb „Jastrzęb”. Antenat Gogola – perejasławski pułkownik Wasyl Tański po kądzieli także wywodził się z polskiego rodu. W 1830 roku, w Rzymie,

Gogol rozmawiał z hrabiną Wołkońską, która była katoliczką. Marzyła ona, by nawrócić na wiarę katolicką zarówno własnego syna, jak i Gogola. Dlatego hrabina zaczęła codziennie zapraszać do siebie, do domu, pisarza oraz księdza Piotra Semenienkę i Hieronima Kajecwicza, którzy byli uczestnikami Powstania Listopadowego 1830 – 1831. Ich korespondencja świadczy o tym, że Gogol czytał po polsku. Gogol twierdził, że język polski jest mu bardziej bliski niż rosyjski.

Zachwył pisarza wywoływało męstwo polskiego narodu. Gogol bardzo interesował się polską literaturą.

Anatol ZBOROWSKI



Z życia ośrodków

Wieści z Dniepropietrowska

Ostatnio w życiu Polonii Dniepropietrowska odbyły się dwa ważne wydarzenia: VIII Festiwal Kultury Polskiej oraz uroczyste wręczenie Kart Polaka.

Kulminacyjnym momentem Festiwalu był Koncert Galowy, przeprowadzony w auli Klubu Kolejarzy, na który złożyły się występy zespołu teatralnego, instrumentalnego, trio oraz kwartetu smyczkowego „Enej” pod kier. Aleksandra Prolesko.

Burzliwe oklaski zebrała artystka Dniepropietrowskiego Teatru Opery Romana Janowska za wykonanie utworu Fryderyka Chopina „Życzenie”.

Imprezę ciekawie i wesoło prowadzili Helena Łukjańczuk i Dymitr Kondratiew. Rzewnym kujawiakiem i wesołym krakowiakiem upiększył koncert występujący gościnnie zespół taneczny z Żytomierza.

Natomiast pięknym akordem Nowego 2009 Roku dla

Polaków Dniepropietrowska stała się uroczystość w Domu Polskim, na której ponad 20. członków Związku Polaków na Ukrainie otrzymało z rąk Konsula Generalnego RP w Charkowie Grzegorza Seraczyńskiego długo oczekiwaną KARTĘ POLAKA.

W ceremonii uczestniczyli weterani ZPU: Maria Chrzanowska, Sergiusz Borowski, Aleksandra Gryniowska, Roman Wierzbicki, Edward Żydecki, Jan Rosiński, Urszula Patricio, Włodzimierz Rulkowski i inni.

Nowym posiadaczom Karty Polaka złożono gratulacje, oni zaś serdecznie dziękowali za wykazany szacunek wobec Polaków na Wschodzie, wyrażając opinię, że Karta Polaka przyczyni się do ich intensywniejszych związków z Macierzą. W tym samym dniu Konsul Generalny G. Seraczyński przyjął dokumenty od nowej grupy Polaków ubiegających się o Kartę Polaka.

Włodzimierz RULKOWSKI

Prosimy

Wiktoria ZARWĘ – dyrektora Instytutu Filologii Berdyczowskiego Państwowego Uniwersytetu Pedagogicznego, prezesa Związku Uczonych Polskich przy berdyczowskim Towarzystwie „Odrodzenie” o przyjęcie z okazji

JUBILEUSZU

najserdeczniejszych życzeń zdrowia oraz sukcesów w pracy.

KOLEDZY I STUDENCI



Konkurs o Nagrodę Prasową

Stowarzyszenie Eksporterów Polskich organizuje V Jubileuszową Edycję Konkursu o Nagrodę Prasową za upowszechnianie tematyki eksportu w prasie, radiu i telewizji. Laureaci Konkursu zostaną uhonorowani Tytułami i Medalami „Wybitny Dziennikarz Roku 2009” zaś zwycięscy nagrodami pieniężnymi.

Konkurs ma charakter otwarty. Mogą w nim uczestniczyć wszyscy autorzy publikacji poświęconych problematyce eksportu oraz działalności Stowarzyszenia Eksporterów Polskich. Chodzi o działania na rzecz eksportu stanowiącego siłę motoryczną rozwoju gospodarki oraz zwiększenia zaangażowania Polski w międzynarodowy podział pracy”.

Prace powinny być zgłoszone na adres Stowarzyszenia Eksporterów Polskich w terminie do końca października 2009 r. na karcie zgłoszenia, którą wraz z regulaminem publikujemy na stronie internetowej „Dziennika Kijowskiego” = www.dk.com.ua

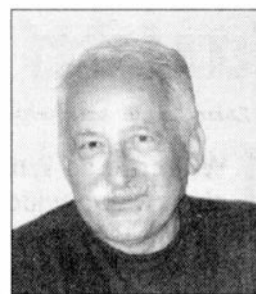
STOWARZYSZENIE EKSPORTERÓW POLSKICH
00-375 Warszawa, ul. Smolna 38 lok. 10c,
tel.: (22) 331 06 39, tel./faks: (22) 331 06 40
poczta@eksporterzy.org, www.eksporterzy.org



Czytaj naszą gazetę w Internecie:
www.dk.com.ua

Spotkania z Adamem

Gazrurą po rozumach



Adam Jerschina

Z impetem rozpoczął świat przedostatni rok pierwszej dekady XXI wieku. Kreml zafundował Europie zimny prysznic, w Ziemi Świętej starozakonni tłuką mahometan, w ogarniętych kryzysem Stanach Zjednoczonych Ameryki nowy prezydent ślubował wierność Konstytucji z potknięciem, ale za to najdrożej w historii ślubowań (uroczystość kosztowała podatników około 150 mln USD). Wydarzenia te, jak i wiele innych dokonań współczesności, mają jedną cechę wspólną: są pochodną mizerii rozumów ludzkich, coraz powszechniej i wygodniej tępiących na drodze obłądnego powrotu do jaskiń.

Gdy kilkanaście lat temu spędzałem swą pierwszą zimę na Ukrainie, zdumiewała mnie bez troska, z jaką zużywano gaz ziemny – jednorazowy przecięt dar natury. Grzano na nim stawy i ogrzewano piece non stop na „pełną parę”, bo symboliczna cena była powiązana z kubaturą pomieszczeń(!), a nie gazu wylatującego z rur, których gąszcz zmienił wygląd przytulnych chat w antypatyczne quasi-fabryki. Wiedziałem, że ten postkomunistyczny idiotyzm nie może długo trwać. Tak też się stało – zaczęto w końcu instalować liczniki gazowe.

Tematem numer jeden spotkań towarzyskich stało się wówczas wyrażanie oburzenia na owo novum i wymyślanie takich „usprawnień” liczników, by wykazywały jak najmniejsze zużycie gazu. Choć kradzież gazu okazała się o wiele trudniejsza od kradzieży prądu elektrycznego, to mało było domów, w których by przynajmniej od czasu do czasu nie przyspilił bębenków obracających

cyfrowe wskazania. Z niesmakiem odnosiłem się do złodziejskich pomysłów, ale moje naiwne namawianie do uczciwości było na ogół kwitowane cynicznym porzekadłem: „Ukraina ridna maty – ne wkradesz, ne budesz maty”.

Z czasem dobrze poznałem powszechność w tej krainie złodziejstwa i przekupstwa oraz społeczne na nie przyzwolenie. Utwierdza w tym przekonaniu bezkarność publicznej wymiany oskarżeń o korupcję na najwyższych nawet szczeblach władzy. Nie zdziwiła mnie więc putinowska zagrywka Ukrainą wobec Europy, jak też to, że ordynarna potwarz nie otrzymała adekwatnej odpowiedzi. Tak to już bowiem jest, że trudno wykazać uczciwość nie mając w tym względzie czystego sumienia.

Walka polityczno-ekonomiczna Rosji z Ukrainą bazuje na grzechach i słabościach ostatniej, przede wszystkim zaś na korzyściach wygrywanych z bratobójczej walki w łonie władzy. Nie popieram żadnej z walczących stron (byłoby to wielce niemoralne), namawiam natomiast do sympatii dla internetowej metody pozyskiwania przez polityków społecznego poparcia. Barack Obama właśnie dzięki amerykańskiemu internautom zgromadził gigantyczne fundusze na kampanię wyborczą, co pozwoliło mu pokonać rywali wspieranych przez skąpy – z natury rzeczy – elektorat biznesowy. Tej metody chce użyć na Ukrainie obiecujący polityk, biznesmen i inteligent, Arsenij Jaceniuk. Nie przypuszczam, by łatwo było mu osiągnąć cel stworzenia nowej, licznej i nowoczesnej partii politycznej (zbyt mało powszechny jest jeszcze tu Internet), ale prędzej czy później osiągnie swój cel.

Czy zbliżenie wyborcy do wybięranego polityka, poprzez ograniczenie wpływu oligarchów, poprawi jakość polityczną Ukrainy? Na pewno da dobry początek dla utworzenia takiej większości parlamentarnej, która będzie posiadała imperatyw i zdolność do opracowania i wprowadzenia w życie nowej, mądrej Konstytucji. Aż się prosi, aby bez silenia się na oryginalność skorzystać z najlepiej funkcjonującej i najdłużej wypróbowywanej Konstytucji USA. Przynajmniej w zakresie struktury, kadencyjności i wyboru władz państwa. Dla przypomnienia:



Walka polityczno-ekonomiczna Rosji z Ukrainą bazuje na grzechach i słabościach ostatniej, przede wszystkim zaś na korzyściach wygrywanych z bratobójczej walki w łonie władzy.

Władzę ustawodawczą w USA sprawuje dwuizbowy Kongres, składający się z Izby Reprezentantów (435 członków ze zróżnicowaną ilością reprezentantów poszczególnych stanów – proporcjonalnie do liczby wyborców, 2-letnia kadencja) i wyższej izby – Senatu (100 członków – po dwóch z każdego stanu, kadencja 6-letnia z odnawianiem 1/3 składu co 2 lata). Władzę wykonawczą pełni rząd (tzw. Administracja Prezydencka), któremu szefuje prezydent będący jednocześnie głową państwa. Prezydenta wybiera się co 4 lata; tego samego najwyżej na 2 kadencje. Czynne prawo wyborcze mają obywatele USA, którzy ukończyli 18 lat życia, ale bierne już więcej: do Izby Reprezentantów – 25 lat, do Senatu – 30.

Tę prostą strukturę i „bezpieczniki” demokracji wymyślił

no ponad 200 lat temu (1787 r.). Już wtedy uniemożliwiono zaistnienie dwuwładzy (tak destrukcyjnej m.in. na Ukrainie i w Polsce) i wprowadzono weryfikację postanowień Izby Reprezentantów przez dojrzały Senat. Wszystkie ognia władzy są kontrolowane przez niezależne sądownictwo i „prześwieciane” przez wolne masmedia. Prezydent ma szerokie uprawnienia (m.in. jest głównodowodzącym sił zbrojnych), ale dla inicjatyw o charakterze ogólnopolskim musi pozyskiwać akceptację Kongresu. Jednak mimo powszechnej wiedzy o zgoła nie-

dyktatorskiej pozycji prezydenta, większość ludzi w nim lokuje swe nadzieje.

Ta mizéria mózgowia dotyczy nie tylko Amerykanów. Na przykład w Polsce znów z nowo obranym prezydentem wiąże się nadzieje na likwidację wiz amerykańskich dla Polaków, choć wiadomo, że w tym zakresie obowiązuje pewien automatyzm: wizy znosi się takiemu państwu, które osiągnie wskaźnik odnowy wiz poniżej 10% rocznie (Polska ma aktualnie ok. 13%); decyzja jest zastrzeżona dla Kongresu.

Kilkadziesiąt lat temu w powojennej Warszawie poczciwych obywateli okradła łobuzy w taki oto „elegancki” sposób: „Kup pan cegłę, za jedyne 100 złotych”. Argumentem przemawiającym za koniecznością dokonania „transakcji” była gazurka, jaką znacząco wymachiwał

„oferent”. Nie sądziłem, że owa scenka zostanie reanimowana z anegdoty przez włodarzy największego państwa świata. Ale cóż, niech przynajmniej ta rosyjska gazrura zmusi rozumy, którym grozi, do głębszego myślenia. Polska już podjęła decyzję o m.in. przyszłym imporcie skroplonego gazu od Arabów w ramach tzw. dywersyfikacji (zróżnicowania) źródeł pozyskiwania energii. Bowiem nie jest miła perspektywa tańca wokół ogniska przed jaskinią, w rytm wybijany maczugą zbója.

P.S.

Odnosząc się do notki o spotkaniu Redakcji z p. E. Dobrowolskim z Ambasady RP (DK 1/2009) uprzejmie donoszę, że poczytność pisma jest wprost proporcjonalna do jego atrakcyjności. Dla jej zwiększenia należy zmniejszać (lub wyrzucić) objętość tekstów nudnych – np. sążniste wywiady z ludźmi małego formatu intelektualnego, recenzje książek mało poczytnych itp. Dobrze byłoby zamieszczać serwisy „Z kraju i ze świata” (rubryczka „Przekładaniec nad Wisłą” to za mało) i terminowo edytować numery je zawierające. Nie od rzeczy byłoby sondować gusta Czytelników, np. w każdej gazecie zamieszczać małą ankietkę (do wycięcia i wysłania na adres redakcji) z pytaniem: co w tym numerze podobało Ci się najbardziej, a co najmniej. Lub coś w tym stylu. Serdecznie pozdrawiam i życzę efektywnego pobudzenia sympatyków „DK” do współtworzenia pisma.

Adam JERSCHINA

Prezentacja

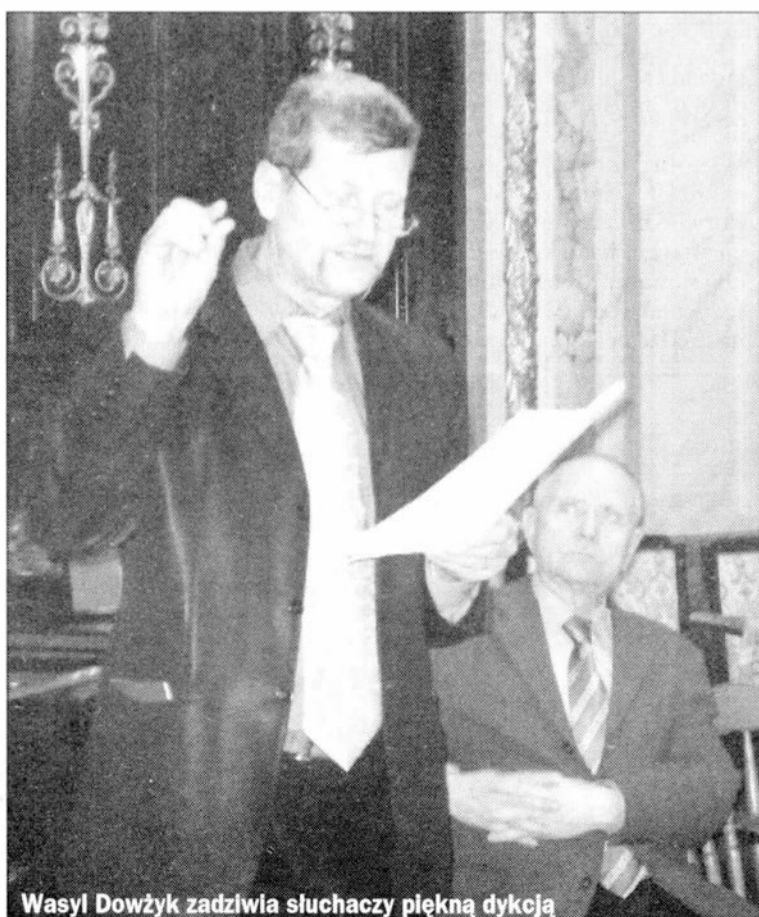
Ciąg dalszy ze str. 1

Pani Natalia wygłosiła odczyt o twórczości słynnego polskiego noblisty; swoje opinie o wydaniu wyrazili: dyrektor Wydawnictwa „Юніверс” Andrij Sawczuk i kierownik działu tłumaczy SPU Wsewołod Tkaczenko. Jak zawsze dobitnie i jowialnie zademonstrował mistrzostwo recytacji Wasyl Dowżyk. Dołączył się do czytania wierszy (we własnym tłumaczeniu) Stanisław Szewczenko; mądre słowo o Miłoszu powiedziała naukowiec Łarysa Wachnina.

I tym razem nie spudłował próby sarkastyczny poeta Petro Osadczuk, który wygłosił swój „Вільний вірш про поневолення розуму”, poświęcony pamięci Czesława Miłosza. Jednak kulminacją tego ukraińsko-polskiego święta słowa stało się wystąpienie Bohatera Ukrainy Dmytra Pawlyczka, który opowiedział o swoim spotkaniu z Czesławem Miłoszem i między innymi zaznaczył:

«Зараз на Заході панує поезія, яка більше нагадує прозу. Подібні тенденції охоплюють і наших митців слова. Але я вважаю, що ми не повинні віддікатися від співаної поезії, яка лежить в основі нашої ментальності й поетичної творчості.

Dobry wieczór, szczodry wieczór!



Wasyl Dowżyk zadziwiał słuchaczy piękną dykcją

Мілош близький нам, як мислитель. Він давно зрозумів головне, що й для нас є важливим: завдання поета – не вишукувати якісь особливі слова, а давати слухні й правдиві думки суспільству. Польська поезія, польська література – це глибока й повноводна криниця нобелівських лауреатів, в якій серед багатьох бачимо, наприклад, Тадеуша Ружевица, який давно заслуговує на всевітнє визнання». Na końcu swego płomiennego wystąpienia D. Pawlyczko pod oklaski obec-

nych oznajmił: «Ми любимо Мілоша, бо він нам дуже близький за духом!»

Amnie pozostaje tylko poinformować, że do tej fascynującej imprezy dołożyli starań Ambasada RP w Kijowie, Instytut Książki w Krakowie, Stowarzyszenie Pisarzy Ukrainy, Instytut Polski w Kijowie. I nie na próżno, bowiem wieczór naprawdę okazał się bogaty i szczodry na emocje!

Eugeniusz GOŁYBARD

(Zdjęcia autora)



Zasłuchani uczestnicy spotkania...

Z Kartą Polaka

Zakończenie z numerów 344, 345

W drodze do Wrocławia, obserwując widoki z okna wagonu myśleliśmy o Ukrainie, gdyż mieliśmy kolejną okazję do porównania.

Za czasów mego dzieciństwa w Kijowie było wiele zieleni, ogrodów, parków. Pamiętam nawet, że na trawnikach stawiono tabliczki: „По газонам не ходити!”. Na tym wtedy, co prawda, zaczynała się i kończyła oficjalna propaganda na rzecz ekologii, chociaż wyrzucać śmieci przez okno (czy to mieszkanca, czy wagonu) uważano za rzecz niedopuszczalną.

Teraz mamy inną sytuację: każdy, kto ma na Ukrainie auto o wartości w granicach stu tysięcy dolarów, spokojnie niweczy piękno, bezkarnie wjeżdżając na trawnik parku w centrum miasta...

Ekologia, pożyteczne zwyczaje

W Polsce miło widzieć nie zaśmiecone drogi kolejowe i samochodowe, a zwłaszcza ubocza i przyległe tereny pól i lasów, gdzie marnie szukać chociażby skrawka papieru, butelki czy puszki od konserw porzuconych przez jakiegoś niechlujnego turystę. Ekologiczna kultura, jako część szacunku do Kraju, jest nieodzownym elementem polityki państwa i jest pieczołowicie przyswajana w Polsce zaczynając od przedszkola.

Wlara

Ciąg dalszy ze str. 1

Przez kilka lat p. Feliksa Żebrowska (czule przez wszystkich zwana Pani Filia) i Paweł Żebrowski hojnie finansowali prace budowlano-renowacyjne. Tylko w 2008 roku p. Filia Żebrowska ofiarowała ok. 500 tys. hrywien (250 tys. zł) na odbudowę kościoła pw. Bożego Ciała w Różynie.

Wśród wymienionych Dobrodziejów i Ofiarodawców w szczególności należy wymienić Zarząd Generalny Zakonu Ojców Paulinów na czele z Ojcem Generałem Izydorem Matuszewskim, profesorów Andrzeja Stelmachowskiego i Ryszarda Brynkowskiego oraz Stowarzyszenie „Wspólnota Polska” z Warszawy, które pokryło koszty wykonawstwa metalowych drzwi wejściowych do kościoła. Podziękować należy też ks. Józefowi Kubickiemu z Zespołu Pomocy Katolikom na Wschodzie przy KEP za dofinansowanie pięknego tabernakulum, architektowi Wiesławowi Żurawskiemu i wielu innym osobom, których nie sposób wymienić.

I oto dnia 11 października 2008 roku uroczystej konsekracji odnowionej świątyni dokonał ks. bp. ordynariusz Diecezji Kijowsko-Żytomierskiej Jan Purwiński. Delegatami Zakonu Paulinów byli Administrator Generalny o. Jan Bednarz, o. Ryszard Bortkiewicz, o. Tadeusz Bednarski oraz br. Józef Tryniecki. Z miejscowych klasztorów przybyli: z Bro-

Krąg świątecznego TOURNEE



Niezwykły pomnik we Wrocławiu. 1945 r. Koniec wojny - ludzie wychodzą z podziemia

Dlatego delikatne przypomnienia na tabliczkach „Szczuj zieleni” jednoczą obywateli w tej konkretnej troskliwości – lasy są oczyszczone i mają wygląd schludny i przytulny.

I dlatego też węgiel przewożony jest w specjalnych wagonach, a na każdym podwórku stoją odrębne pojemniki na różnorakie odpady: dla szkła, przedmiotów metalowych, papieru, resztek artykułów spożywczych. Kulturę wyraźnie widać też na cmenta-

rzach, zawsze czystych, obfitujących w kwiaty i zapalone znicze. I tu już nie chciałbym sięgać do porównań z Ukrainą...

Troski powszednie

Nie będę również porównywał wskaźników obu krajów dotyczących wartości życia. Bo są one nie do porównania. Przytoczę tylko niektóre cyfry, które usłyszałem podczas rozmów z moimi bliskimi w środowisku nauczycielskim we Wrocławiu.

Miesięczne wynagrodzenie nauczyciela stanowi 1700-2300 zł (tzn. 560-770 USD). Z tym, że jeden metr kwadratowy mieszkania w nowym budownictwie (tylko ściany, komunikacje, wyposażenie sanitarno-techniczne i energetyczne) kosztuje około 6000 zł.

A więc na całkowite urządzenie i umeblowanie mieszkania, niezbędne dla ostatecznego ulokowania się w nim, trzeba dołożyć średnio jeszcze 2000 zł na metr kwadratowy, aby mieć jako taki komfort życiowy.

Między innymi ten komfort stwarza również całkowicie indywidualne dla każdego mieszkania oprzyrządowanie do regulacji temperatury. Wystarczy nastawić wskazówkę na potrzebną pozycję w skali 15-26°C i taka ustawiona temperatura będzie podtrzymywana automatycznie. Zatem w zimie rano, idąc do pracy, zwykle ustawiają na 15°C, a wieczorem – na potrzebną dla komfortu. W lecie – odwrotnie.

O stoczni i Katyniu

W Polsce potrafią obliczyć wartość i skutki każdego przedsięwzięcia i każdej decyzji. Kiedy Prezydent RP Lech Kaczyński podpisał przed nowym 2009 rokiem ustawę o prywatyzacji Stoczni Gdynia, każdy z pracowników stoczni otrzymał możliwość otrzymania od 20000 do 60000 zł odszkodowania za dobrowolne odejście z pracy. Warto zaznaczyć, że podstawowym

warunkiem prywatyzacji stoczni jest jej wykorzystanie w dalszym ciągu do budowy statków. A to oznacza, że znaczna część robotników zostanie na swoich miejscach pracy. W taki sposób skończyła się wieloletnia dyskusja społeczna na temat dalszych losów jednego ze strategicznych (i historycznie zasłużonych) przedsiębiorstw Polski.

Uświadomienie tej historycznej wartości stoczni i zasług stoczniovców sprawiło, że według badań opinii publicznej, przeprowadzonej przez CBOS przed Nowym Rokiem, największe zaufanie obywatele Polski mają dziś do Lecha Wałęsy – około 70%. Tak więc stocznia, „Solidarność” i Wałęsa znaleźli swoje stabilne miejsce w historii. Natomiast dziś Polacy są zaniepokojeni i oburzeni z powodu kolejnego odłożenia przez Prokuraturę Generalną Rosji rozpatrzenia sprawy zbrodni katyńskiej na wniosek dziesięciu rodzin polskich oficerów zamordowanych przez NKWD. Tymczasem sprawa ta została przyjęta do rozpatrzenia w Europejskim Trybunale Praw Człowieka...

W autobusie, już w drodze na dworzec, z ironią wspomniałem własne marzenia o powrocie z Polski do Kijowa bez większych bagaży. Śmiechu warte! Zostaliśmy obdarowani tak, że przedział był cały w pakunkach. A więc i tym razem okazało się, że w zawodach (nieomal szermierczych) „na prezenty” znowu przewaga została po stronie naszych miłych gospodarzy z Polski.

Eugeniusz GOŁYBARD
(Zdjęcie autora)

Niech będzie źródłem DUCHOWOŚCI

warów – o. Grzegorz Ciesielski, z Kamieńca Podolskiego – o. Jan Stankiewicz, z Mariupola – o. Walery Jakubczyk. Zjechali się też księża z różnych miast i wsi. Siostry Kanošnjanki z Winnicy (które pracują w naszej parafii), Marianki z Koziatynia, Józefitki, Benedyktynki, Urszulanki. Głównymi gośćmi byli nasi sponsorzy: p. Filia Żebrowska, jej brat Paweł Żebrowski, ich matka Janina Żebrowska oraz inni członkowie rodziny.

Swoją obecnością uroczystość zaszczylicili Konsul Gene-

ralny Rzeczypospolitej Polskiej w Łucku Tomasz Janik i mer Różyna Witalij Żarski. Kościół wypełnili wierni z Różyna i Zarudyniec oraz okolicznych wsi. Atmosfera święta była radosna i podniosła. „Otwórzcie drzwi Chrystusowi” – brzmiała pieśń wdzięczności i zachęty. Wspólna modlitwa połączyła około 500 wiernych. Ks. bp. Jan Purwiński ceremonię konsekracji ołtarza i ścian kościoła rozpoczął słowami: „Każdy, kto będzie przychodził do świątyni, będzie na drodze ocalenia i będzie miał



Kościół Bożego Ciała w Różynie

łaskę Bożą. Nasze drogie świątynie niech nie tylko zdołają nasze miasta i wioski, lecz niech będą źródłami duchowości, gdzie ludzie otrzymują błogosławieństwo i łaskę, by czynić dobro w ziemskim życiu”.

Proboszcz różyńskiej parafii o. Alojzy Kosobucki w słowach podziękowania powiedział: „Dzisiaj ten kościół stał się Domem

Bożym. Dlatego dziękujemy Panu Bogu i tym, którzy wierzyli i robili po ludzku wszystko, co było możliwe dla odrodzenia i poświęcenia świątyni. Serdecznie dziękujemy: p. Pawłowi i p. Filii, ich mamie Janinie oraz całej rodzinie Żebrowskich. Państwo Żebrowscy są wielkimi dobrodziejami naszego kościoła. Ich ofiarność jest istic pionierska na skalę obecnych stosunków panujących na Ukrainie. Bowiem prawie się nie zdarza, by jedna rodzina tak długo, wytrwale i konsekwentnie (od 2000 roku) wspierała materiałami i kosztami odbudowę kościoła”.

Długi czas odnawiania kościoła poprzedzony i naznaczony był także wielką modlitwą i wysiłkami zmierzającymi w kierunku odzyskiwania świątyni przez prawie dziewięćdziesięcioletnią p. Reginę Gruszczyńską, która wręcz wyrwała zdewastowany kościół ze szpon ówczesnych „gospodarzy”. Pełna determinacji, ale i mądrego spokoju przekonała wszystkich, iż historyczna sprawiedliwość wymaga tego, by nieliczni i rozproszeni Polacy-katolicy mieli swoje miejsce na spotkaniu i modlitwę.

Ciepłe słowa zachęty do trwania w wierności tradycji, wierze i kulturze przodków skierował do obecnych na uroczystości Konsul Generalny Rzeczypospolitej w Łucku p. Tomasz Janik.

Artur CUPCURA
(parafianin z Różyna)



Uroczysta konsekracja odnowionej świątyni w Różynie

WARSZAWSKI serwis Mikołaja ONISZCZUKA

..... prezentuje:

O tym warto wiedzieć

Ciąg dalszy ze str. 1

W Wielkiej Brytanii w ubiegłym roku i w połowie stycznia br. obserwuje się zalamanie w sektorze bankowym. Obecnie realizowany jest drugi już kompleksowy pakiet interwencyjny dla wsparcia tegoż sektora, polegający na wzmocnieniu stabilności finansowej, odbudowie zaufania i poziomu kredytowania gospodarki brytyjskiej. Niepokojącym zjawiskiem jest wyraźny spadek kursu funta brytyjskiego w stosunku do dolara i do euro. Dla przykładu: 21 stycznia br. kurs ten wynosił 1,733 USD/GBP i osiągnął poziom z... 1985 roku.

A jak wygląda sytuacja u dwóch innych gigantów – w Chi-

FR przewidują, że w roku 2009 nastąpi nie wzrost o 2,4%, jak wcześniej zakładano, a spadek o 0,2% PKB. Ponadto inflacja osiągnie poziom 13%, a nie jak planowano 10-12%. Produkcja przemysłowa spadnie o 5,7%, przy wcześniejszych założeniach rządu 3,2%.

Z innych opracowań, m.in. Ministerstwa Finansów, wynika, że deficyt budżetowy w 2009 roku wyniesie 6-8% PKB, choć zapowiadane są działania, by zmniejszyć go do 4-6%. Dla porównania – w 2008 roku odnotowano nadwyżkę budżetową w wysokości 4% PKB, choć w listopadzie



MOCARZE W OBJĘCIACH KRYZYSU

nach i w Rosji? Otóż – według styczniowego raportu ONZ o sytuacji gospodarczej świata – wzrost PKB Chin ulega osłabieniu i w 2009 roku ukształtuje się na poziomie 8,4%, podczas gdy przez wiele lat, do czego zdążyliśmy się przyzwyczaić, przekraczał 10 i więcej procent.

Chiny były postrzegane jako „lokomotywa” wzrostu gospodarczego zarówno Azji, jak i świata. Z obliczeń ONZ wynika, że udział Chin w generowaniu światowego wzrostu gospodarczego w 2008 r. wyniósł 22%. Ponieważ dynamika tego wzrostu w innych krajach osłabła, to w 2009 roku udział Chin będzie wzrastał.

Ale to jedna strona medalu. Jest bowiem i druga – mniej optymistyczna. Objawem wpływu kryzysu światowego na gospodarkę chińską jest – po raz pierwszy od 5 lat – wzrost bezrobocia. Liczba bezrobotnych w IV kwartale ub. roku wzrosła o 560 tys. osób – do poziomu 8,86 mln, a stopa bezrobocia w grudniu ub. r. wyniósł 4,2%.

W celu stabilizacji sytuacji na rynku finansowym Chiński Bank Ludowy podpisał z władzami monetarnymi Hong Kongu porozumienie wartości 29,3 mld USD w celu zwiększenia płynności finansowej banków. Ustanowione zostały także subsydia rządowe w wysokości 1,45 mld USD dla sektora energetycznego. Działania rządu chińskiego zaktywizowane zostały na rzecz wsparcia popytu wewnętrznego i eksportu. Cały pakiet działań antykryzysowych i stymulujących rozwój gospodarczy ma być uchwalony w marcu br. przez Ogólnochińskie Zgromadzenie Przedstawicieli Ludowych.

Realia gospodarcze kontynentalnej Rosji są takie, jak mity rosyjskich polityków w czasie licznych spotkań i konferencji, transmitowanych na kanale PTP ПЛАНЕТА, czyli zatroskane. A to dowód, że coś jest nie tak, jakby się chciało i... obiecywało w czasie kampanii wyborczej. Więc jak jest w rzeczy samej? Sięgnijmy po fakty.

Aktualne prognozy Ministerstwa Rozwoju Gospodarczego

tegoż roku wystąpił już deficyt w wysokości 7%. W tymże roku inflacja wynosiła 13,3%, co jest rekordowym poziomem od 6 lat.

Są i inne dane wskazujące na wpływ kryzysu światowego na rosyjską gospodarkę. Według szacunków Centralnego Banku Rosji w 2008 roku nastąpił odpływ kapitału netto w wysokości 129,9 mld USD, podczas gdy jeszcze w 2007 roku pozyskała netto 83,1 mld USD. Na rok 2009 odpływ kapitału netto szacuje się na poziomie 90 mld USD.

Topnieją rezerwy walutowe Rosji i trwa proces dewaluacji rubla. Rezerwy dewizowe na koniec ub. roku spadły do poziomu 427,1 mld USD i tendencja ta utrzymuje się nadal, w tym w styczniu br.

A gdy idzie o dewaluację, to – żeby być dokładnym – 9 stycznia br. po raz pierwszy przekroczony został poziom 35 rubli jako kurs wobec koszyka walut, w którym 55% stanowią USD, a 45% euro. Ale już 14 stycznia kurs rubla wobec USD osiągnął najniższy w historii poziom (31,88 rubli za USD – 9 stycznia 2003 r.).

Stało się tak mimo interwencji CBR, który od połowy listopada ub. r. na obronę kursu rubla wydał ponad 80 mld USD.

W tej sytuacji Ministerstwo Finansów opracowuje korektę założeń w odniesieniu do podstawowych wskaźników makroekonomicznych na rok 2009, przy założeniu spadku ceny ropy naftowej do 32 USD za baryłkę.

A zatem, jak widać, jest sporo trudnych problemów do rozwiązania, które spowodowane są zarówno kryzysem światowym, ale i wieloletnimi zaniedbaniami w polityce wewnętrznej. Ale to już sprawa Rosjan, choć niewątpliwie efekty działań interesują i nas, gdyż jest to wielki i perspektywiczny rynek zbytu dla polskich eksporterów. Wielce znaczący partner do dobrosąsiedzkiej współpracy gospodarczej w wielu innych dziedzinach. A w pokonywaniu kryzysu jesteśmy wspólnie zainteresowani.

Mikołaj ONISZCZYK

Z Białorusi deportują POLSKICH NAUCZYCIELI

U sąsiadów

31 stycznia z Brześcia zostali deportowani polscy nauczyciele: pan Piotr Boroń i pani Halina Zajkowska. Obydwoje pracowali w firmie „AKC Most”, na bazie której istnieje Polska Szkoła Społeczna im. Ignacego Domeyki przy Związku Polaków na Białorusi.

Specjaliści zajmowali się nauczaniem języka polskiego i historii Polski w grupach uczniów starszych klas. Z zajęć mogli również korzystać wszyscy chętni, pragnący otrzymać podstawową wiedzę z dziedziny historii, geografii, języka i kultury Polski.

Nauczyciele byli legalnie zarejestrowani, pracowali już drugi rok, otrzymali od władzy pozwolenie na pracę edukacyjną. Ich trud był nadzwyczaj ważny ze względu na to, że wiedza, którą dzielili się ze swoimi

zadziwiająco szybko wykryły naruszenie prawa. Okazało się, że trzeba było w określonym terminie zameldować się w nowym miejscu zamieszkania. Słusznie! Ale następne działania władzy uznać można za kolejny atak na inicjatywę miejscowej społeczności związane z szerzeniem i rozwojem edukacji w języku polskim w Brześciu.

Zamiast uprzedzić i wytłumaczyć, co i jak trzeba zrobić w zainicjowanej sytuacji (gospodyni domu w tym czasie znajdowała się w S. Petersburgu), na nauczycieli nasłano 7-osobową grupę przedstawicieli milicji, władz administracji domów mieszaniowych i służb specjalnych. Gościom naszego kraju, bez należytego szacunku, a wręcz jak bandytom przedstawiono oskarżenie, wzięto odciski palców i ogłoszono wyrok: deportacja na 5 lat.

Zastosowana sankcja jest niewspółmierna do naruszenia



Hanna Paniszewa

nie lepszego jak ukarać dzieci i wszystkich chętnych do nauki w języku polskim w Brześciu. Proces nauczania został przerwany w najważniejszym momencie – 3 miesiące przed egzaminami.

Na 31 stycznia było zaplanowane posiedzenie zarządu oddziału obwodowego ZPB dla przygotowania VII Zjazdu ZPB, na którym miała być omówiona



Piotr Boroń i jury z uczestnikami konkursu

uczniemi pomagała osiągnąć dobry poziom wykształcenia. To ludzie wielkiego formatu, o bogatych życiowych doświadczeniach i gorących sercach.

Doktor historii Piotr Boroń dwa razy uczestniczył w konferencjach międzynarodowych, które odbyły się na Brzeskim Uniwersytecie Państwowym, gdzie wygłosił dwa referaty, pozytywnie odebrane przez słuchaczy.

Pani Halina Zajkowska cieszy się opinią człowieka, który pomoże i doradzi w każdej potrzebie. Ileż konkursów recytatorskich, zajęć dodatkowych zrealizowano dzięki pani Halinie! Nauczyciele z Polski stali się wizytówką Polskiej Szkoły Społecznej w Brześciu, która zdobyła wyjątkową popularność wśród mieszkańców tego miasta i okolic. W soboty i niedziele na zajęcia nauczycieli z Polski dojeżdżała młodzież z Kobrynia, Pińska i Peliszcz.

Przyczyną deportacji była zmiana miejsca zamieszkania nauczycieli, którzy przenieśli się ze wcześniej wynajmowanego mieszkania w bloku do udostępnionego im domu. Do pełnej przeprowadzki w zasadzie jeszcze nie doszło, ale służby specjalne, które, jak się okazało, wszystkiemu bacznie się przypatrywały,

którego dopuszczono się nieświadomie. Sprawa mogła być uregulowana w ciągu kilku dni. Taka postawa władz to kolejna demonstracja jej niechęci do polskiej mniejszości w Brześciu, która ze swojej strony robi wszystko, żeby stworzyć sprzyjający klimat dla kontaktów między miastem i sąsiednią Rzeczpospolitą Polską, dla rozwoju inicjatyw kulturalnych bratnich słowiańskich narodów.

Rodzą się pytania: komu jest potrzebny skandal i na co liczą jego organizatorzy? Odpowiedź jest prosta: wchodzi w grę scenariusz 2005 roku, związany z zastraszaniem i dezorientacją miejscowej polskiej społeczności, która szykuje się do VII Zjazdu Związku Polaków na Białorusi.

Zjazd odbędzie się w dniach 14-15 marca 2009 roku w Baranowiczach w obwodzie brzeskim. Nasilenie represyjnych metod ze strony władz można tłumaczyć stosowanymi od dawna na Białorusi praktykami typowymi dla władzy radzieckiej, skierowanymi na niszczenie wszystkiego co polskie w naszym kraju, na uniemożliwienie Polakom korzystania z praw zagwarantowanych przez Konstytucję RB.

Symboliczny jest fakt, że władze Brześcia nie wymyśliły

patowa sytuacja zainspirowana przez władze wokół polskich inicjatyw organizacyjnych i edukacyjnych na Białorusi.

Spotkanie aktywów oddziału obwodowego ZPB, wbrew zastraszaniu, odbyło się. Podjęto decyzję, by organizować zajęcia Polskiej Szkoły Społecznej w niedzielę w Terespolu, a uczniów dowozić autobusem. Postanowiono także, iż system nauczania w PSS w Brześciu będzie odbywał się przy udziale nauczycieli z Lublina i Białegostoku przez Internet. Uczniowie i nauczyciele Polskiej Szkoły Społecznej w Brześciu będą walczyli o polskich nauczycieli, którzy zostali deportowani z tak niepojętą i oburzającą brutalnością. MSZ Polski rozpoczęło w tej sprawie konsultacje z ambasadorem Republiki Białoruś w Warszawie.

Pragnę wyrazić swoje oburzenie wobec organizatorów tej prowokacji. To wstyd, aby w czasach, kiedy kryzysowa sytuacja ekonomiczna oraz zdrowy rozsądek nakazywały naszemu państwu dążyć do współpracy z sąsiadami w każdej dziedzinie życia, przedstawiamy nasz kraj w taki nieodpowiedzialny sposób. Trzeba więcej myśleć o dobru dzieci i naszego państwa.

Hanna PANISZEWA

Sygnał z Winnicy

Jeszcze w grudniu nadszedł do redakcji ciekawy list od naszego Czytelnika, następującej treści:

Pewnego grudniowego poranka idąc ulicą Artiooma w Kijowie spostrzegłem nagle, że zniesiono popiersie Stanisława Kosiora. Postument pomnika był wybrudzony i wymazany farbą. Na moje pytanie do stojących niedaleko od tego miejsca na przystanku trolejbusu, co stało się z pomnikiem, jedna z kobiet odpowiedziała, iż jakoby kilka dni temu jakiś deputowany Rady Najwyższej Ukrainy przyprowadził grupę młodych chłopaków z młotami i oni razem z nim zburzyli pomnik w obecności stojących obok milicjantów, którzy nie przeszkadzali wandalom. Z tego, co usłyszałem można było zrozumieć, że działano bezprawnie, wbrew zwyczajom przyjętym w państwach cywilizowanych. Moim zdaniem fakt ten powinien zainteresować gromadę polską stolicy. Przecież Stanisław Kosior był Polakiem Ukrainy, wybitnym działaczem państwowym swego czasu, swojej epoki.

O ile mi wiadomo padł on ofiarą represji stalinowskich i dziś sądzić go można tylko według specjalnych procedur prawnych, a nie metodą barbarzyńską. Polacy Kijowa i całej Ukrainy muszą potępić to barbarzyństwo i wymagać podania winnych w tej sprawie do sądu. Przecież dziś tak niewiele mamy na Ukrainie polskich pomników, niewiele jest tu naszych śladów (o czym pisze i Wasze pismo), chociaż żyjemy tu nie od wczoraj. Nie powinniśmy milczeć!

Piotr Kaczmarski
(Winnica)

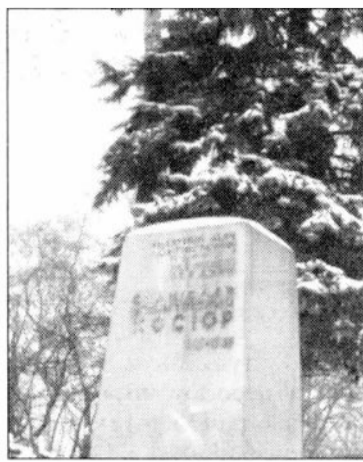
Z niejednoznacznością reakcją przeczytaliśmy ten list, znając dzisiejszą oficjalną ocenę tej uwiecznionej w brązie postaci. Zaś z tekstu emanuje troska i pytanie nie tyle o ocenę osoby, pomnik której zlikwidowano, ile o to, w jaki sposób to zrobiono, czy zgodnie z prawem oraz co pozostawiono po jego usunięciu.

Przygotowując odpowiedź Szanownemu Autorowi listu zwróciliśmy do przewodniczącego



Wygląd pomnika przed i po demontażu

go Urzędu Ochrony Dziedzictwa Kulturowego m. Kijowa Rusłana Kucharenki. Pan przewodniczący poinformował, że zadaniem jego instytucji jest ochrona pomników, ale tylko



Urzędów Magistratu Kijowa, w tym i Urząd Rusłana Kucharenki. Rozbiórkę miało wykonać przedsiębiorstwo pod nazwą „Dyrekcja Prac Restauracyjno-Odnawialnych”. Kontrolę wyko-

Dwukroć STRACONY

nych, które ujęte są w tzw. Państwowym Rejestrze Pomników Ukrainy. Natomiast pomnik Stanisława Kosiora został z tego rejestru wykluczony jeszcze pół roku temu przez Ministerstwo Kultury Ukrainy (minister W. Wowkun), ponieważ Stanisława Kosiora uznano za „jednego z organizatorów Wielkiego Głodu na Ukrainie w latach 1933-34”.

Dla nas – powiedział przewodniczący Rusłan Kucharenko – ten obiekt jest tym samym, co „miejska ławeczka czy kosz na śmieci”. Chociaż dodał potem, iż z demontowanych popiersi, pomników byłych działaczy okresu sowieckiego przewiduje się w przyszłości stworzyć swoiste muzeum-skansen, jako że niektóre (takie, jak i ten pomnik Kosiora) stanowią wartość artystyczną.

„To popiersie – mówił – nikt nie bił młotem i teraz chronione jest ono w specjalnym miejscu”. Na moje pytanie czy wie, kto właściwie był bezpośrednim wykonawcą rozbiórki, Rusłan Kucharenko zapoznał mnie z rozporządzeniem mera Kijowa pod Nr 1598 z dnia 19 listopada „Про демонтаж скульптурних об'єктів”, które powołując się na różne postanowienia władz wyższych Ukrainy, poleca dokonać demontażu pomnika Kosiora w terminie do dnia 22 listopada(!), czyli w ciągu 2-3 dni.

W organizacji i przygotowaniu uzasadnienia prawnego tej akcji miało uczestniczyć siedem

nania rozporządzenia zlecono jednemu z wicemerów Serhijowi Rudykowi.

Po to, żeby wyjaśnić dlaczego po demontażu pozostawiono taki bałagan (postument w brudzie i farbie, jak pisze nasz Czytelnik), dzwonię do wspomnianej Dyrekcji. Jej dyrektor Serhij Polyszko mówi: „Nie, nie, uczestniczyłem w tym. Jesteśmy do tego, by budować, a nie burzyć. Wtedy akurat pracowaliśmy nad przygotowaniem do otwarcia pomnika Ofiar Wielkiego Głodu. To wszystko robił Rudyk, a zatem jego spytajcie”.

Dzwonię do poczekalni wicemera. Jego pomocnik Iwan Tolkaczow wyjaśnia, że na uprządkowanie tego miejsca nie ma teraz pieniędzy i że powinna się tym zajmować Rada Szezczenkowskiej Dzielnicy Kijowa. „Nikt tego popiersia nie uszkodził i jest ono przechowywane na Cmentarzu Bierkowieckim” – oświadcza pomocnik.

Sam demontaż, jak udało się wyjaśnić, przeprowadzono około czwartej nad ranem dnia 21 listopada. Jeszcze dzień wcześniej poczyniono próbę usunięcia popiersia, jednak przeszkodziła temu pikietująca lewica.

Demontażem kierował bezpośrednio sam wspomniany powyżej S. Rudyk, młody polityk znany z tego, że potrafi działać stanowczo. Po „Rewolucji Pomarańczowej” jako jeden z czołowych działaczy młodzieżowej organizacji „Pora” został mianowany na stanowisko przewodniczącego Derżkomnacu. Wtedy w roku 2006 podjął decyzję o deportacji uzbeckich uchodźców, co wywołało nawiasem mówiąc protest międzynarodowej organizacji broniącej praw człowieka „Amnesty International”...

Wracając do wartości artystycznej popiersia przypomnę Czytelnikom, że pomnik został odsłonięty w roku 1970. Jego autorem był już śp. znany rzeźbiarz Iwan Makogon, któremu po kilku latach po otwarciu przyszło się wcześniej postawione popiersie zamienić na inne. Dlaczego? Na pierwszym postać Kosiora wyko-

nano z marmuru i przedstawiono go lysym, czyli takim, jak w życiu – na drugim zaś już z brązu, w jakiejś uniformowej czapce. Rusłan Kucharenko objaśnił zamianę tym, że na lyse popiersie (też zachowane) często siadywały gołębie (pokrywając go pomiotem), zaś na czapkę z brązu czemuś już nie siadały. (Ornitologiczna zagadka!)

Natomiast rzeźbiarz Igor Makogon – syn Iwana, powiedział mi, że zmianę zainicjował sam Wołodymyr Szerbicki, ponieważ lysy wizerunek przypominał mu Chruszczowa, do którego ówczesny pierwszy sekretarz KPU nie czuł sympatii. Krócej mówiąc – taki los spotkał Kosiora już po jego straceniu z rąk NKWD i po rehabilitacji.

Spodziewam się że nasza odpowiedź zadowoli Szanowne-

stwa, jakim by ono nie było. Siła wspólnoty narodowej polega na jej solidarności, a nie na „pawlikomorozowszczyźnie” i szpicłowaniu. „Bo wszyscy Polacy to jedna rodzina” – jak śpiewamy.

Co do oceny samego Stanisława Kosiora, to podajemy na sąd Czytelników niektóre jego dane biograficzne z Internetu. Wiemy, że oceny mają to do siebie, że bywają różne. Nie bardzo się nam powinno podobać to, że demontaż pomników okresu sowieckiego w Kijowie zaczęto od Polaka (nie licząc Lenina). Zapewne ponieważ był I sekretarzem ukraińskiej „filii” bolszewickiej partii w czasach Wielkiego Głodu, chociaż w Moskwie był nad nim jeszcze „ojciec narodów”.

Wiemy, że teraz np. w Polsce też pozwany został do sądu

go Pana Piotra. Jego troskę o pomnik Polaka możemy tylko pochwalić. Nie bądźmy obojętni wobec naszej wspólnej przeszłości, wobec samych siebie, naszych śladów, naszego dziedzic-

I sekretarz PZPR za wprowadzenie stanu wojennego w latach 80. XX wieku, chociaż ocena jego postępowania nie jest jednoznaczna.

BORD

O Stanisławie Kosiorze w Internecie Wikipedia, wolna encyklopedia podaje:

Stanisław Kosior (1889 – 1939), działacz komunistyczny, przywódca sowieckiej Ukrainy.

Urodził się na Podlasiu w rodzinie polskich robotników. Wyemigrował za chlebem do Juzówki (obecnie Doneck) i zapisał się tam w 1907 do SDPRR. Był członkiem komitetu bolszewickiego w donieckich zakładach metalurgicznych. Po 1913 jako dobrze zapowiadajemu się działaczowi zlecono mu pracę w Moskwie, Kijowie i Charkowie. W 1915 za swą „pracę wywrotową” zesłany na Sybir. Po rewolucji lutowej znalazł się w Piotrogradzie i został tam członkiem Narewskiego Komitetu Dzielnicowego oraz szefem piotrogrodzkiego oddziału SDPRR(b).

Uczestnik rewolucji październikowej. Prowadził działalność konspiracyjną na okupowanej przez Niemców Ukrainie, organizował struktury komunistyczne na Prawobrzeżu. W czasie rokowań brzeskich przeciwnik zbytnich ustępstw na rzecz Niemców. W 1920 został sekretarzem KP(b)U, w 1922 zaś sekretarzem syberyjskiego oddziału RKP(b). Od 1924 członek WKP(b), 1925-28 sekretarz KC WKP(b). W 1928 mianowany sekretarzem generalnym KP(b)U. Uważany za jedną z osób odpowiedzialnych za Wielki Głód na Ukrainie w latach 1932 – 1934.

Od 1938 zastępca szefa Rady Komisarzy Ludowych ZSRR oraz przewodniczący Komisji Kontroli Radzieckiej. Od 1930 członek politbiura KC WKP(b). W 1935 odznaczony Orderem Lenina. W 1939 pozbawiony z rozkazu Stalina wszystkich stanowisk partyjnych i państwowych, zamordowany prawdopodobnie jeszcze w tym samym roku.

Ciekawe wiadomości można też odnaleźć w źródłach rosyjskich:

- ◆ był amatorem piłki nożnej i nawet zorganizował ekipę piłkarską w 1910 roku pracując na Donbasie.
- ◆ w roku 1934 Kosior razem z innym działaczem partii bolszewickiej na Ukrainie Własem Czubarzem zaproponował Siergiejowi Kirowowi zamienić Stalina na stanowisku sekretarza generalnego. Kirow nie tylko odmówił, lecz poinformował o tym Stalina, co być może zadecydowało potem o losie, jak Kosiora tak i Czubarę.
- ◆ zarzucano mu członkostwo w tzw. Polskiej Organizacji Wojskowej i pod tym pretekstem stracono. Został zrehabilitowany w roku 1956.
- ◆ ciekawostka dla dziennikarzy: Radio Ukrainy nosiło imię Stanisława Kosiora...



Temu pomnikowi raczej nie grożą już wiatry historii (widok na pomnik A. Mickiewicza w Krakowie)

Echa przeszłości

*Pamięci mojej mamy i babci
Jelieny Konstantinowny Jaszniowej
– wnuczki Władysława Jana
Chryzostoma Laskowskiego oraz
wszystkim krewnym – poświęcam*

**Какое чудо из чудес-
О предках память.
Ее похитить хочет бес,
Над нею ангелы с крылами.**

(Из книги
Г.Г. Орбелиани-Булатниковой
„Не предадим забвению древний род”.
Дн-ск: Пороги, 2006.)

**Jakiż to cud wśród cudów
Pamięć o przodkach.
Ukraść ją pragnie czort,
Nad nią anielskie skrzydła.**

Dawno, dawno temu spłotyły się ze sobą polskie i ukraińskie korzenie ludzi. Jedni wyjeżdżali z Polski w poszukiwaniu lepszego losu na Ukrainę, inni jechali do Polski, aby tam zamieszkać. Odbywała się swego rodzaju wymiana cech odziedziczonych przez człowieka po przodkach, moralnych i kulturowych wartości, tradycji, która sprawiała, że w społeczeństwie zjawiały się nowe, niezwykle cenne jednostki. Charakteryzowała je uczciwość, poczucie sprawiedliwości, męstwo i śmiałość, współczucie i miłosierdzie.

Przez wiele lat wnuczka polskiego szlachcica Władysława Jana Chryzostoma Laskowskiego – Jeliena Jaszniowa gromadziła i przechowywała wspomnienia o kolejach losu swoich przodków, ich fotografie. Zachowywała ich tradycje.

W 1875 roku z Warszawy na Ukrainę, do kijowskiej guberni, przyjechał do pracy w charakterze zarządzającego cukrownią młody, przystojny polski szlachcic Laskowski herbu Leliwa. W Ojczyźnie zostawił najbliższych: rodziców, siostry, brata. Ożenił się, miał dwie córki: Jekatierinę i Lidię (była moją babcią) oraz syna Pawła.

Później zamieszkał w Jekatierinosławiu. W taki oto sposób na polskim szlacheckim drzewie pojawiła się ukraińska gałąź.

Władysław Laskowski pamiętał o swojej Ojczyźnie i bliskich. Pomagał im, jak tylko mógł. Tę miłość do dalekiej Ojczyzny, do jej kultury i tradycji zaszczerpił swoim dzieciom. Chodził z nimi do kościoła, uczył muzyki. Ulubionym utworem całej rodziny był polonez Ogińskiego „Pożegnanie z Ojczyzną”. Nasza prababcia opowiadała, że autora tego utworu znał ojciec Władysława – Jan Chryzostom.

Władysław Laskowski wychował swoje dzieci na uczciwych, przyzwoitych, szlachetnych i odważnych ludzi. Te cechy bardzo przydały się im w późniejszym życiu i w niełatwych chwilach pomagały walczyć z trudnościami. Córki ukończyły Mariiński Gimnazjum w Jekatierinosławiu a syn Paweł – Instytut Górniczy.

W 1909 roku Lidia Laskowska wyszła za mąż i w 1923 uro-

Oddajcie pamięci dług swoim przodkom

(Historia dwóch polskich rodów. Wspomnienia z nie opublikowanej książki memuarów J. Jaszniowej)

dziła córkę Jelienę Machno-Jaszniową.

W swoich memuarach, zatytułowanych „Głośne myśli o przeżytym życiu...”, Jeliena Machno-Jaszniowa pisze:

„...Ta książka – to wspomnienia najszcześniejszego człowieka, który przeżył życie – jedno mgnienie szczęśliwie, dostojnie, i warta jest tego, by ją przeczytać z zadowoleniem i zamyślić się, kim właściwie jestem? Oto kilka historii z mojego życia, które sprawiły, że zapragnęłam o tym napisać!

To historie z minionego „dzieciństwa”, „wieku wzrastania”, „młodości”, lat młodych i dojrzałych mądrością i doświadczeniem...

Życie wspiera się na trzech „wielorybach”: na Miłości, Wierze i Nadziei – bez nich człowiek nie istnieje. Zaś człowiek, który ma je w sobie może być bardzo szczęśliwy, a potwierdzeniem tej prawdy są niniejsze nie wymyślone historie...”

Historia pierwsza – mam pięć lat. Choinka stoi pośrodku pokoju, pod choinką przykucnął tato, a na jego brzuchu leżą ja. Tato klei i rysuje domek. Wewnątrz świeczka. Domek oświetla choinkę. Wszystko staje się bajką. Moje dziecięce serduśzko omdlewa i dusza raduje się z tej bajki. Zapamiętałam to na całe życie.

Historia druga – mam 14 lat. Jest 37. rok. W sobotę było zebranie rodzicielskie. Razem z uczniami ja – starosta. Mam przemawiać. Wszystkie instrukcje otrzymałam od wychowawcy klasy – nauczyciela biologii Argunowa Wasyla Fiodorowicza, którego przeczytaliśmy „Wolkodaw”. Mam powiedzieć: „Mówię o osiągnięciach w nauce moich kolegów z klasy”. W klasie panuje cisza, ale ja mam nazwać po nazwisku wzorowych uczniów – Dima Szestopałow, Lilja Wiałych i tych, którzy są „niedobrzy”. Wśród nich jest także moja pierwsza szkolna miłość – Żenia Zimarjow, świetny sportowiec i dobra niania swojej rocznej siostrzyczki Lidy. Ale zamiast zgodnie z instrukcją wychowawcy „nawymyślać” Żeni, mówię: „Żenia jest dobry, porządny, a nauczyciele zamiast pomóc mu w nauce – krzyczą na niego. Nie lubią go, a wszystko dlatego, że on jest dumny, nie pochyla w pokorze głowy. On jest bardzo, bardzo dobry... A na dodatek walczył na wojnie, był odważny, ukończył Akademię Medyczną, wiele lat pracował jako stomatolog...”

Ciszę przerywają przyjacielskie oklaski moich kolegów z klasy. Za plecami wychowawca ciska dziennikiem klasowym i wspomina imię czarta...

Tak przeżyłam strach przed kłamstwem i zapewne wówczas sformowała się moja osobowość.

A w poniedziałek owego nieszczęsnego 37., w biały dzień

NKWD zabrało wszystkich nauczycieli fizyki, języka niemieckiego, matematyki – „wrogów narodu”. Moja koleżanka z klasy Lida Olejnik biegła po szkolnym korytarzu z krzykiem, jak



Władysław Laskowski z rodziną (drugi z prawej w pierwszym rzędzie), córką Lidią (pierwsza z lewej w pierwszym rzędzie) i synem Pawłem (pierwszy z prawej w drugim rzędzie)

to się stało, że w jednej szkole jest aż tylu „wrogów narodu”. A potem ich zrehabilitowano w 1953 roku, pośmiertnie. Ich dzieci poszły na wojnę w 1941

nauczycielem, wzorowym pracownikiem oświaty ZSRR i USRR, dyrektorem szkoły. Opublikować wiele prac na temat kształcenia dzieci i w ciągu lat pracy jako nauczyciel wychować

była córką znanego w Jekatierinosławiu (Dniepropietrowsku) lekarza-humanisty Iwana Wasyliewicza Leszko-Popiela. Była to prawosławna rodzina polskich inteligentów.

Paweł Laskowski był uczciwym, przyzwoitym człowiekiem, którego nie oszczędził los. Po ukończeniu Instytutu Górniczego i do 1917 roku pracował jako inżynier, a następnie jako pomocnik naczelnika wydziału żeliwno-odlewniczego Kłomieskiej Fabryki Budowy Maszyn. Uczciwie pracował, był dobrym specjalistą. Kochał rodzinę.

Ale w 1929 roku z powodu swojego polskiego i szlacheckiego pochodzenia, na podstawie kłamliwego oskarżenia został skazany na 10 lat pozbawienia wolności z zamianą na zsyłkę na Ural. Mimo to pracował jako naczelnik wydziału żeliwno-odlewniczego Czelabińskiej Fabryki Traktorów. A w 1937 roku, podobnie jak tysiące innych uczciwych ludzi, został oskarżony na podstawie sfabrykowanego zarzutu o przynależność do Trockistowskiej Organizacji i Polskiej Organizacji Wojskowej.

W 1956 roku został pośmiertnie zrehabilitowany jako ofiara politycznych represji.

Paweł Laskowski zawsze pamiętał o swoich korzeniach, o rodzicach, pochodzeniu i odwrotnie znosił ciosy zadawane mu przez los. Podobnie jak jego dziadek Jan Chryzostom Laskowski herbu Leliwa, który podczas powstania 1830 roku pomagał powstańcom, za co był później prześladowany.

Podobnie jak prawnuczka Jana Laskowskiego – Jeliena Machno-Jaszniowa, która odważnie uratowała życie lejtendantowi Georgiju Wasyliewiczowi Jaszniowu podczas wojny.

Przez całe życie ta odważna kobieta walczyła ze złem, niesprawiedliwością. Całe swoje serce i energię oddawała uczniom, których wychowywała na przyzwoitych ludzi.

Z taką samą odwagą próbowała uchronić i przewieźć płytę z grobu Iwana Leszko-Popiela podczas restauracji Nowodiewiczego Monastera w Dniepropietrowsku. Walczyła z biurokracją ówczesnej władzy, którą nie interesowało to, by dla potomności przechować pamięć o wybitnych przodkach.

Kończąc dany artykuł pragnę zwrócić się do czytelników, którzy będą się wpatrywać w szlachetne rysy Władysława Jana Chryzostoma Laskowskiego herbu Leliwa. Być może drgnie czyjeś serce i potomkowie jego siostr lub brata rozpoznają pokrewne cechy swoich przodków i... zechcą do mnie napisać.

Irina JASZENIEWA
Prawnuczka Władysława
Laskowskiego
(Tłum. D. Jaworska)

**...Bez przeszłości nie ma przyszłości,
a przyszłość – to nasze dzieci, wnuki, prawnuki,
ci, którzy kontynuują dobre, wieczne sprawy –
Wiarę, Nadzieję, Miłość.**

roku i wiele z nich nie powróciło, ale pozostała wiara we wszystkich sercach. „Panie uratuj i zachowaj nas! W imię Ojca, i Syna, i Ducha Świętego. Amen!”

Miłość – to praca duszy, a praca – to rzecz niełatwa. A na wojnie, jak to na wojnie...

Historia trzecia – jestem na wojnie. W 1943 roku w trakcie odwrotu siedzę z wojskowymi „pożytkami” w chacie. Czekam na samochód. Otwierają się drzwi i słuchać głos: „Hej tam, w chacie! Chodź i posiedź z martwym. Zaraz przyjdzie pogrzebowa rota. A póki co – siedź i czekaj, żeby psy trup nie rozszarpały”. Idę i widzę, że na śniegu leży nakryty szynalem trup. Podnoszę szynel, gładzę ręką po jego twarzy, a on jeszcze oddycha. Żyje!

A tamten już odszedł w zaśniętą dal.

Wiem, że obok chaty, gdzie znajdował się nasz sztab Oddziału Wojskowej Eskadry 173. Powietrznej Armii, stoi eszelon – coś w rodzaju batalionu medycznego. Podnoszę półżwiru starszego lejtanta i dźwigam go w kierunku wagonu. Na schodach siedzi człowiek, stukają koła. Człowiek wybiega mi naprzeciw: „Co tam masz?”. „Poszli po pogrzebową rotę, a on – żyje!” I mój trup mówi: „Znajdę cię...”

I znalazł po wyjściu ze szpitala i nowy 1944 rok witaliśmy już razem. I tak przyszła miłość na całe życie! Przeczyła wojnę, narodzić dzieci, wychować przyzwoitych ludzi, zostać dobrym

ponad tysięcy dobrych, przyzwoitych ludzi.

...Bez przeszłości nie ma przyszłości, a przyszłość – to nasze dzieci, wnuki, prawnuki,



Wnuczka Władysława Laskowskiego – Jeliena Jaszniowa

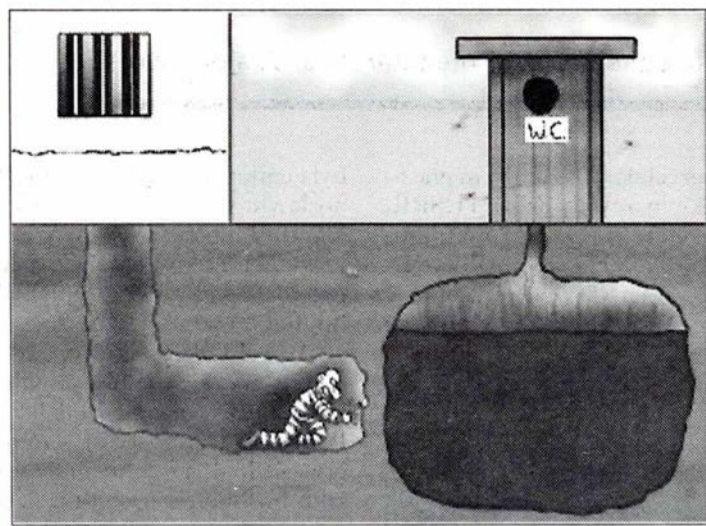
ci, którzy kontynuują dobre, wieczne sprawy – Wiarę, Nadzieję, Miłość. Którzy noszą w sobie geny wielu pokoleń własnego rodu...

Dzieci wnuczki Władysława Laskowskiego – Jelieny Jaszniowej założyły własne rodziny, wychowały własne dzieci na przyzwoitych ludzi. Dali im wyższe i muzyczne wykształcenie. Zachowali i przekazali rodzinne tradycje...

Życie trwa nadal... Trwa historia rodu.

Ale powróćmy do syna Władysława Laskowskiego – Pawła. Po ukończeniu Instytutu Górniczego ożenił się on z Lidią Iwanowną Leszko-Popiel, która

RYSOWNICY POLSCY



Postulat...

NASZA KNAJPA

Komputerów teraz
Przepelnienie - wszędzie
Świat - w informatycznym
Niemalże...oblędzie

Gdzie człowiek nie spojry
Wszędzie - KOMPUTERY!
W urzędach - najwięcej
W pokojach - po cztery

Każdy coś tam pisze
Klika i drukuje
Ale - prawdę mówiąc
Jednego...brakuje

Jest obfity portal
Zwie się - NASZA KLASA
Po nim, głównie sektor
Małolatów - hasa

Niech tak będzie - ale
NASZEJ KNAJPY - nie ma
To dla knajp...bywalców
Hańba, biała plama!
Ludzie - w tych lokalach
Czas mile - spędzają
Jak mogą, tak biznes
Krajowy...wspierają!

A tu - w Internecie
Nie ma ani słowa
A przecież - to branża
Wielce - narodowa!

Stąd - zgłaszam postulat:
Władcy interesieci
Portal - NASZA KNAJPA
Ma od zaraz - lecieć!

No, bo taki portal
Ułatwienie wielkie...
Kliknie się - i mamy
Kumpla do...butelki!

Mikołaj ONISZCZUK



Córka do matki:

- Wiesz mamusiu, wszyscy mężczyźni są jednaki.

- Masz rację kochanie, ale to nie znaczy, że musisz to codziennie sprawdzać.

Przychodzi pijany małżonek do domu. Żonę to bardzo „ucieszyło”, więc wściekła jak cholera pyta:

- Będziesz więcej pił?
Mąż siedzi cicho, więc żona powtarza:
- Będziesz więcej pił?
Mąż dalej nic.

- Odpowiedziałbyś w końcu! Czy będziesz więcej pił?!

Na co mąż z wysiłkiem:
- Ooossssszzz, cholera... doobraaaaaaa, naaleej...

- Słyszałeś? szef zmarł...
- Tak... i cały czas się zastanawiam kto jeszcze...
- Jak to - kto jeszcze?

- No tak, w nekrologu było: wraz z nim odszedł jeden z naszych najlepszych pracowników...

Bóg stwierdził, że Adamowi się nudzi i postanowił coś temu zaradzić. Zwraca się zatem do Adama:

- Adamie. Widzę, że ci się nudzi. Postanowiłem. Stworzę ci istotę. Istotę, która będzie piękna, mądra i inteligentna. Cudowna, miła, będzie ci służyć i wspierać cię. Jednym słowem, stworzę ci istotę idealną!.. Ale musisz mi oddać swoją nogę..

- Nogę?!.. A co dostanę za zebro?

Żona skarży się mężowi
- Wczoraj koło spożywczaka, kilku pijaczków nazwało mnie dziwką!!!

- A po co łazisz tam, gdzie cię znają?

Zagadki

• Ile możesz zjeść jajek na czczo?

W Rosji. Co druga to Tania.

• Państwo w Europie na K?

Kowalscy.

• Gdzie są najtańsze dziewczyny?

W Rosji. Co druga to Tania.

MOWA - GRUNT MYŚLI NASZEJ

0 nazwiskach

Jaki szyk obowiązuje w języku polskim: imię-nazwisko czy odwrotnie; jak piszemy nazwiska dwuczłonowe w rodzaju: Dołęga-Mostowicz?

Poprawny szyk to imię-nazwisko, szyk odwrotny może być stosowany wyłącznie w spisach alfabetycznych. Poza nimi układ nazwisko-imię jest uznawany za błędny, postrzegany jako oznaka braku wykształcenia. Tak jest od bardzo dawna, co najmniej od 100 lat.

Nazwiska dwuczłonowe (złożone) piszemy zawsze z łącznikiem.

W cudzysłowie czy w „cudzysłowie”?

Poprawna forma miejscownika, to w cudzysłowie. Rzeczownik ten odmieniamy tak jak *rów*, a więc: *rowu/cudzysłowu*, *rowowi/cudzysłowowi*, *rowem/cudzysłowem*, *w rowie/w cudzysłowie*.

Dni i dnie

W liczbie mnogiej występują dwie formy oboczne, *dni i dnie*, jednak z liczebnikami używa się tylko pierwszej (*dwa dni*). Miejscownik liczby pojedynczej brzmi: *dniu (... w tym dniu)*. W stylu starannym, urzędowym nie należy używać sformułowania *na dniach*, można je zastąpić słowem *wkrótce*, można także powiedzieć: *w tych dniach, lada dzień* lub *w najbliższym czasie*.

Imiona (3)

Polacy wykazują się sporą inwencją, jeśli chodzi o zdrobnienia. Każde imię ma ich co najmniej kilka. Co ciekawe, używa się ich chętnie nie tylko w stosunku do dzieci, lecz także do dorosłych, często nawet znacznie starszych od siebie.

Do Zofii można na przykład zwracać się zdrobnieniami Zosia, Zośka, Zosieńka, Zochna, Zocha, do Marii - Marysia, Maryśka, Marysieńka, Marychna, Mania, Mańka, Manusia, Maja, Majka, Marusia, a także imionami pokrewnymi takimi, jak Maryla, Maryna, Marianna, Mariola. Warto wspomnieć, że w dawnej Polsce imię Maria nie było używane ze względu na szczególną cześć, jaką otaczano osobę Matki Bożej. Stąd wzięła się tak ogromna liczba formacji pochodnych zdrobnień odbiegających znacznie od pierwotnego brzmienia.

CDN

Prawa Murphy'ego

- ♦ Złota zasada Murphy'ego - zasady określa ten kto ma złoto.
- ♦ Nigdy nie kłóć się z głupcem, ludzie mogą nie dostrzec różnicy.
- ♦ To, czego szukasz, znajdziesz w ostatnim spośród możliwych miejsc.

• Król Stanisław August przyznawał Ordery Orła Białego kochankom Katarzyny II. Kandydatów proponowała osobiście caryca.

Благодійні внески на підтримку
"Дзеннік Кіївського"
просимо перераховувати за реквізитами,
які подаємо на нашій інтернет-сторінці
www.dk.com.ua

**DZIENNIK
KIJOWSKI**



"Дзеннік Кіївський"
Реєстр. свід. КВ 7502 від 03.07.2003 р.
Засновники:
Державний Комітет України
у справах національностей та релігії
Спілка поляків в Україні
Редакція газети "Дзеннік Кіївський"

Redaktor Naczelny:
Stanisław Panteluk
zast. red. naczelnego Borys Dragin
WYDAWCA: PRG "Dziennik Kijowski"
Adres redakcji - Адреса редакції
ul. Saksagańskiego 40/85 a, Kijów, 01033
вул. Саксаганського, 40/85а, Київ, 01033
tel./fax: (044) 246 61 39
E-mail: kos@dk.com.ua

Zespół redakcyjny:
Eugeniusz Golybard - korespondent, Dorota Jaworska - tłumacz-korektor, Łarysa Kaszczuk - księgowa, Andżelika Plaksina - redaktor techniczny, Eugeniusz Tuzow-Lubański - korespondent, Anatol Sulik - korespondent, Mikołaj Oniszczyk - korespondent z Warszawy.
Numer przygotowało kolegium redakcyjne reprezentujące organizacje polonijne Ukrainy.
Za treść reklam i ogłoszeń redakcja nie ponosi odpowiedzialności, nie zamówionych rękopisów nie zwraca i pozostawia za sobą prawo do skrótów. Materiały podpisane nie zawsze odpowiadają poglądom redakcji.

Redaktor prowadzący
Stanisław Panteluk

Газета виходить 2 рази на місяць.
Передплатити можна протягом року в усіх відділеннях зв'язку України.
Індекс передплати 30678.

Переплатна вартість 48 коп. на місяць.
Роздільна ціна у продажу - договірна.
Газета надрукована у ВАТ "Київська правда".

Зам. 296 Тираж 3 500

1 2 3 4 5 6 7 8 9 10 11 12 13 14 15 16